

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " 1.35 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 " —

Bezmieennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "
oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Rozmiary posiadłości włościańskich.

Tak niedawno, bo w środkowej Europie w bieżącym dopiero stuleciu, stworzony został właściwy stan włościański, a wszędzie już powstają poważne obawy, czy da się on utrzymać. Gdy chłop otrzymał ziemię, wytworzył się ideał społeczny, którego podstawą i oparciem miał być zadowolony ziemianin siemienin.

Rolnik, który chodząc sam za pługiem, pracował dla własnej korzyści, łączyć się zdawał w swej osobie z osobistą pracą, wszystkie strony dodatnie, jakie daje własność rolna. Z jego przywiązania do ziemi wynikała mała jak najlepsza tej ziemi uprawa, z rodzaju zajęcia osiadłość i przywiązanie do gleby, z miernych dostatków zadowolenie i chęć utrzymania istniejącego status quo, a więc konserwatywny sposób myślenia, wierność dla tronów, wdzięczność sprawującym rządy, słowem wcielenie zadowolonej nieruchomości.

Czy istniał kiedykolwiek podobny ideał, naturalnie nie pojedynczo, ale w wielu egzemplarzach, bo wtedy mógł on mieć dla społeczeństwa rzeczywiste znaczenie, nie wiemy. Czy jednak był on kiedykolwiek i dla stosunków jakiegobądź kraju typowym przedstawicielem wiejskiej ludności, ośmielamy się poważnie wątpić. Nie możemy się zaś nawet ludzi, by taka warstwa społeczna stanowiła istotny składnik dzisiejszego społeczeństwa. Jeżeli zaś stan wieśniaczy oddala się od pojęć naszych o wymaganiach dobrobytu, jeżeli na zachodzie nie osiągnął spodziewanego stopnia zadowolenia i oświaty, to u nas wygląda nietylko na zupełnego tej fikcyjnej sielanki antypoda, ale na indywidualizm, wydziedziczone ze wszystkich dóbr cywilizacji.

Chłop w Królestwie ma zbyt mało ziemi, należy do najmniej oświeconej chyba warstwy społecznej. Stoi on tak daleko od wszelkiego umysłowego ruchu, że stwarzać dlań trzeba specjalną literaturę i przemawiać odrębnym językiem, inaczej nie przebijie grubej warstwy otaczającej go ciemnoty. Chłop w Galicyi, wykluczając nieliczne, szczęśliwsze okolice, podmiejskie lub zakopańskie n. p., to raczej nędzarz, cierpiący głody peryodyczne, już nie na przedwiośnie, ale zwykle przez pół roku, płodzący dzieci, z którymi nie wie, co zrobić, niezdolny często nawet do służby wojskowej, który jedząc za ćwierć człowieka, pracuje za pół, jak powiada Szczepanowski.

A przecież społeczeństwa europejskie, a i my również wszelkimi siłami utrzymać byśmy chcieli stan włościański, bo z jego istnieniem związana jest wszędzie uprawa roli, której nie wystarcza płatny najemnik, ażeby najwyższy plon wydawała. U nas łączy się to jeszcze z obawą o samą ziemię, o tę ziemię, do której przyszły najdroższe nasze nadzieje, a która z zachwianiem bytu związanego z nią stanu w obce ręce przejść może.

Nie mówiąc jednak o ideale, istnienie stanu włościańskiego zależy od kardynalnego warunku, czy ziemia, na której pracują, wystarczy na wyżywienie rodziny swego posiadacza? Dziś widzimy, że nie wystarcza, a raczej zmusza do egzystencji, poniżejającej człowieka, a niezrozumiałej dla klas wyższych. Na zbyt drobnym kawałku ziemi prowadzi się u nas uprawa ekstenzywna, z powodu braku kapitału, chłop uprawiać musi zboża niższych gatunków, przy pomocy pierwotnych narzędzi. O stosowaniu maszyn, nawozów sztucznych, nowoczesnych metod uprawy nie słyszał. Bo cóż on zresztą mógł słyszeć, ten właściciel trzech czy czterech morgów, żyjący z dnia na dzień?

Przejdźmy do faktów:

Rozdrobnienie posiadłości włościańskiej w Galicyi jest dziś już faktem wielokrotnie stwierdzonym i znanym powszechnie. Jak daleko ono dziś zaszło, nie posiadamy dostatecznych wiadomości, gdyż ostatnia statystyka, która przybliżony obraz własności włościańskiej dawać miała, odnosi się do 1883 roku. I wtedy nawet biuro statystyczne oprzeć się nie mogło na istotnych pomiarach, lecz na wiadomościach, podawanych przez gminy o przypuszczalnym dochodzie gruntowym z osady włościańskiej. Naturalnie, że posiadłości, których dochód wynosił mógł do 5 lub do 10 zł., musiały być zaledwie parcelami i nie zasługują właściwie na nazwę gospodarstw rolnych. Jeżeli zaś procent gospodarstw z dochodem poniżej 5 zł. stanowi w wielu gminach 70, 75, a nawet 82, już na podstawie tych przypuszczalnych obliczeń stworzyć sobie możemy obraz nadmiernego rozdrobnienia posiadłości. W całej Galicyi ilość posiadłości z przychodem gruntowym 100—110 zł. była wówczas 69, średni ich obszar wynosił 15, 20 i 30 morgów. Gdybyśmy nawet, uznając możliwy przychód gruntowy za minimum, zechcieli go podwoić lub potroić, to świadczy on przecież o niesłychanie małym obszarze włościańskich zagrod. Mniemanie to potwierdza dokładna statystyka powiatu skałackiego (Podole), gdzie 60 na sto posiadłości nie dochodziło do obszaru 3 morgów, oraz 22 gminy wybrane z 15 powiatów Podola, w których posiadłości poniżej 2 morgów stanowiły od 42 do 85 na 100.

Że rozdrobnienie posiadłości włościańskich nie zmniejsza się, lecz wzrasta, jest również faktem stwierdzonym na podstawie różnorodnych obserwacji, którym żaden z badaczy nie zaprzecza. Liczba opłacających podatek gruntowy wynosiła w 1857 r. 583.000, w 1891 r. 1662 tysiące, licząc w cyfrach okrągłych. Oddziało na to nie tyle drobnienie wielkich majątków, co nieustanne dzielenie chłopskiej posiadłości. Marassé za średni obszar posiadłości włościańskiej przyjmuje dla 1892 r. 3.6 morgi. Obliczenie T. Pilata, który dla 1896 r. podaje średnią wielkość włościańskiej gospodarki na 4.2 morgów, wydają nam się za wysokie. Bierze on pod uwagę całą posiadłość do 200 morgów, kiedy wśród gospodarstw włościańskich chyba takie, które składają się

przeważnie z nieużytków, dochodzą do 100 morgów. Chłop, posiadający 40 morgów, już uchodzi za bogacza, gospodarstwa obszaru 50 mg. nie zdarzają się prawie.

Tem samem więc obliczenia, odnoszące się do wszystkich gospodarstw poniżej 200 morgów, na uwagę mieć muszą i gospodarstwa nie włościańskie, nie dają przeto typu istotnego obszaru ostatnich.

Pomijając różnice w szczegółach, ogólnem jest mniemanie, że stan taki trwać nie może, że ma w nim początek osławiona galicyjska nędza, że prawodawstwo i społeczeństwo wszelkich dokładać muszą starań, aby dalszemu dzieleniu zapobiedz i stan włościański podtrzymać. Kwestya jest nagła i paląca, pomimo to powolnymi drogami chodzą reformy, tak, że nie zrobiono żadnego kroku, w celu ograniczenia podzielnosci gruntów włościańskich. Ustawa odnośna istnieje już od 1889 r., a tylko przez poszczególne kraje uchwaloną być musi.

Kunktatorstwo podobne ma jednak przyczyny, które leżą głębiej, niż brak gorliwego zajęcia się sprawą ze strony jednostek kierowniczych. Dobrych chęci odmówić im nie można, jeżeli zaś stoją bezradnie wobec najpilniejszej kwestyi, jeżeli są bezczynnymi świadkami proletaryzowania się milionów ludności, to dla tego może, że nowe specjalne stosunki nie dadzą się uzdrowić przy pomocy importowanych z najbliższego zachodu lekarstw, poleconych w podręcznikach polityki agrarnej. Autorowie ich nie przewidywali tych opłakanych stosunków, jakie wytworzyły się w kraju polityki szlacheckiej, który stał się ofiarą otaczającego kapitalizmu, nie umiając wziąć w nim czynnego udziału. Ograniczyć dzielenie gruntów, to pozbawić młodsze dzieci włościanina jedynej podpory, która broni je często od śmierci głodowej.

Nie zapobiegnie to prawdopodobnie ani nadmiernemu na nasze stosunki wzrostowi ludności, nie powiększy wydajności ziemi, nie otworzy nowych źródeł zarobku. Ograniczenie wolności dzielenia gruntów nie jest panaceum, wystarczającym przeciw nędzy włościanina. Najlepszym tego dowodem są chyba odczytania dwóch włościańskich uczestników grudniowej agrarnej ankiety: Bojki i Huryka, którzy tak poważnie w tej kwestyi podnosili wątpliwości.

Stwierdziwszy jednak istnienie wyjątkowo trudnych dla naszej posiadłości włościańskiej warunków, zapytać się siebie musimy, czy nie powtarzają się one w innych krajach i czy te kraje nie potrafią sobie z nimi radzić? Odpowiadając na to pytanie, zając się trzeba kwestyą przyrostu ludności i stosowanej na gruntach włościańskich uprawy. Musimy się rozejrzeć, o ile dotychczasowe zajęcia dodatkowe, jak zarobki na gospodarstwach większych lub w przemysle dostatecznymi są dla dopełnienia włościańskiego budżetu. Wreszcie zastanowić się nam przyjdzie nad proponowanymi reformami, a głównie nad możliwością zastosowania ich do naszych stosunków.

Dr. Z. D.

Doboszowa mogiła.

W koło, bardzo daleko rozrosły się sosny i najeżone suchymi gałęziami u spodu, broniły wstępu do lasu, pełnego wykretów i trudnych do przebycia wąwozów. Stęchłe i duszne powietrze unosiło się nad zwłokami drzew, te zaś leżały w ogromnym nieładzie, ot tam, gdzie upadły we walce. Ubrały je powoje i widłaki, trawa i mech pokryły zielenią, więc nie widać było na ziemi, tylko groby dawnych olbrzymów. Obok zwyciężonych leżeli zwycięzcy, gdy wycieńczeni wiekiem, nie mogli się utrzymać już w lesie, a nad tem wszystkim wznosiło się najmłodsze pokolenie puszczy, pełne jeszcze ochoty do życia.

Na gałęziach gnieździły się ptaki, pod korą drzew owady i muchy, wszędzie było pełno różnej zwierzyny, a gdzie największe zaskaki i bór szumił najgłośniej, tam obrał sobie siedzibę niedźwiedź-pustelnik.

Tam to, daleko od ludzi, strzeżona zewsząd przez niedostępną puszcę, wznosiła się Howerla, mogiła Dobosza. Na niej mieszkał wiatr tylko, z roślin mech nikły, a ze zwierząt orły.

Wznosiła się najwyżej ponad sąsiednie szczyty, które zbiegły się tutaj, aby podziwiać piękność sąsiada. Było też na co patrzeć.

Niby czarna olbrzymia gruda, upuszczona niebacznie, rozpierała się swobodnie, pewna swej wyższości i siły. Gdy rano mgłą się wypełniły urwiska i wąwozy, a inne szczyty sterczały niby nieznaczne

wysepkę, ona wysoko wznosiła swe czoło, pełne promieni słońca.

Z boku wyselała w puszcę strumienie. Te w kaskadach spadały w dół z szumem, i roznosząc wokół dźwięk dziecięcej pustoty, niknęły w koso-drzewie. Potem odezwały się aż w lesie, gdy, przeskakując na gałęziach, obryzgiwały w swawoli nadbrzeżne kwiaty i ciekawsze drzewa, które słysząc szum jakiś, stanęły po brzegach. Widziały wykroty, powywracane sosny, których ziemią oblepione korzenie, wznosiły się pozbawione już życia ponad krzaki malin i leśnego agrestu. Były silniejsze, niż na poloninie, tam, w górze, lecz brak im było swobody, jakoś duszno i smutno. Więc w dolinę pędziły co żywo, gdzie i słońca jest więcej i mniej walki o życie, lecz po drodze wciąż się oglądały za siebie i gdzie tylko wystawał głaz jakiś, wnet się wspinały nań fale, a gdy i tak niczego już dojrzeć nie mogły, to się rozpryskiwały w kropki czempredziej, i zawisły chwilę w powietrzu, patrzyły w puszcę.

Widziały nagie skały po brzegach, dalej zieleni bez końca i gdzieś tam tylko rąbek jasnego nieba. Rozczarowane upadły w wodę napowrót i zniknęły w pianie natychmiast, lecz kilka kroków już dalej znowu się uparcie wspinały na kamień, bo coś w lesie zobaczyły dziwnego.

Pomiędzy stosem zwalonych pni i powyrwanych burzami sosen, odpoczywała jakaś drużyna. Do polu była zasłonięta krzakami, tylko od czasu do czasu rysowała się wyraźniej twarz jakaś dzika z obwisłymi wąsami i spadającą na ramiona grzywą, lub czerwone spodnie zamigotały w zieleni. Było ich

nie wielu, a rozmawiali ze sobą tak cicho, że nawet najbliższe stojące drzewa nie usłyszeć nie mogły.

Nadaremno więc trącała sosna sosnę, ciekawie pokazując sobie zjawisko, krzaki w różne nachylały się strony, chcąc koniecznie usłyszeć cośkolwiek.

Trawy pytały Prutu, a ten zrywał się tylko, że musi biec daleko w doliny i nie wie co stało się w puszczy. Pomiędzy ptakami też zrobił się rozruch nie mały, lecz i one nie wiedziały nic zgola.

Ze odpoczywał ktoś w lesie, toby jeszcze nie było wielkiego, ale co znaczą te zwłoki na marach z toporów. Przykryto je sosnowymi gałęziami i leśnym kwieciem.

Hucul to był, nie hucul, bo rosły jak sosna i niby król jaki spoczywał na puchach. Twarzy widać nie było z pod mechu i kwiatów, więc tem bardziej jeszcze zaciekawiało się wszystko.

Aż wzięły się drzewa na sposób. Posłały wiatr z polonin, a ten tak długo kręcił się tu i ówdzie, aż odsłonił twarz zwłokom, a wówczas rozszedł się szum daleko po puszczy, że to jest pogrzeb Dobosza.

Uganiał on po Czarnohorze już długo i wszystkim dobrze był znany, a borom najlepiej, bo one mu były siedzibą i schroniskiem zarazem.

Byłby żył jeszcze długo, bo był młody i silny, gdyby go nie zdradziła kochanka. Na imię było jej Dzwinka, a chatę miała w Kossowie, w sosnowym lesie na górze.

Poszedł jej mąż do księdza i kazal przy mszy św. poświęcić kulę ze srebra, bo żadna inna nie tknęłaby ciała zbójnika. Potem skrył się na strychu.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Z widowni wojny na Filipinach dochodzi złowroga dla Hiszpanii wiadomość, że Manila obsadzona zupełnie przez powstańców, w Manili zaś schroniła się ludność europejska z całej wyspy, bo woła narażać się na obłężenie i bombardowanie, niż ginąć na miejscu. Przepelnienie miasta tą zamieszkałą ludnością musi narażać miasto na rychłe zużycie zapasów żywności — a w dalszym ciągu na głód i choroby. Sam fakt, że powstańcy opasali miasto szczelnie, wskazuje dowodnie na to, że w mieście załoga jest nie wielka, skoro nie zdołała temu przeszkodzić, a liczba powstańców musi być znaczna, nie źle uzbrojona i zuchwała w boju, skoro taki rezultat dotąd osiągnęła.

To wszystko wróży źle dla Manili. Chwila rozstrzygająca nadejdzie, gdy wyprawa lądowego wojska amerykańskiego stanie pod Manilą. Wtedy Hiszpanie, przekonawszy się, że długi opór będzie bezskuteczny, poddadzą się Amerykanom, aby uratować życie i mienie.

Z widowni wojny na wodach Antylskich nie ma żadnych wiadomości, któreby wskazywały, że się zbliża chwila poważnego starcia. Ale stanie się to wkrótce, gdy nareszcie nadpłynie wyprawa wojska lądowego i zacznie wysiadać na ląd w zatoce Guantánamo lub pod miastem Acceradores, które ma być w rękach Amerykanów, a może w obu tych miejscach.

Chociaż Filipiny można uważać już teraz za stracone, a na Kubie mimo czujności nie udało się przeszkodzić Amerykanom w zajęciu kilku punktów na wybrzeżu na wschód i zachód od Sant-Jago, mimo to Hiszpania nie myśli wcale o szukaniu pośrednictwa, w celu zawarcia pokoju, przeciwnie myśli o środkach dalszej obrony. I tak dziennik madrycki *Imparcial* w artykule wstępnym pisze wyraźnie, że pokój stanie dopiero wtedy, kiedy Stany Zjednoczone przyjdą do przekonania, iż sprawa wysp Filipińskich jest bardzo śliska i że wobec klimatu na Kubie i statecznej obrony, zdobycie tej wyspy jest niemożliwym.

Dla wzmocnienia sił zbrojnych, w Izbie poselskiej kortezów hiszpańskich poseł Ballsteros ze stronnictwa republikańskiego postawił wniosek o zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej — a względnie biorąc, o zniesienie prawa wykupienia się od służby wojskowej. Za tym wnioskiem oświadcza się wielu posłów ze stronnictwa rządowego i z Karlistów, jest zatem nadzieją, że wniosek będzie uchwalony.

W ten sposób przybędzie ludzi pod broń, ale skąd wziąć pieniądze? Wymyślenie skutecznego środka na powiększenie skarbu wojennego jest pilniejsze, ale trudniejsze.

Kwestya pośrednictwa w celu zawarcia pokoju nie schodzi z porządku dziennego dyskusji dziennikarskiej. Powszechne jest mniemanie, że Hiszpania długo bronić się nie może, a czem dłużej wojna potrwa, tem więcej zniszczy Hiszpanię, a Ameryka będzie miała prawo dyktować cięższe warunki.

Na tę okoliczność zwraca uwagę po wtóry raz rosyjski dziennik *Nowosti* i wzywa mocarstwa do rychłej interwencji na rzecz pokoju, pisząc: „Po co jeszcze czekać? Dwa miesiące niszczącej wojny narażają oba kraje na wydatek przeszło miliarda — nie

i zastrzeżili podstępnie, gdy ten już dobrze pod wieczór zjawił się ze swą drużyną w szalasie.

Niby pień wichrem zmożony, upadł Dobosz na ziemię, i tylko swym towarzyszom kazał się wziąć na maryl z toporów, pójść w sine góry daleko, porąbać na miazgę i pochować w znanej im dobrze grocie Czarnohory.

Spełnili więc jego rozkaz i przedzierając się przez odwieczne lasy, dążyli na wskazane im miejsce, daleko od ludzi i zwierząt, sobie tylko znanymi ścieżkami.

Rozhulał się bór, rozhulał, i biadał nad Doboszem, że zginał tak młodo.

Zwolna wchodził mrok do puszczy, drzewa zlewały się razem, aż w chwil kilka nie już widać nie było, tylko przy marach migotało światło z ognika. Gdy i to zgasło, było już czarno dokoła tak bardzo, że się nawoływać zaczęły aż sosny, nie mogąc dojrzeć sąsiadów.

Gdy nastał świt i znowu zrobiło się jasno, to zwłoki były aż mokre z łez boru. Cały dzień jeszcze przedzierali się przezeń, a gdy wyszli już z lasu, to chowało się słońce za góry. O zmroku wreszcie doszli do groty.

Zrobili tak, jak im wódz kazał przed śmiercią, a przy pogrzebie nie było nikogo, tylko połoniną szedł głos trąbicy z koliby:

Hej turu turu,
Wyjdi' na horu,
Woźmit' topory,
Taj huni,
Mene zwiżały,
Wilci zabrały,
Hej turu turu.

Bolesław Błażek.

licząc w to ofiar w ludziach i w wartości zniszczonych majątków prywatnych. Czyż na Antylach ani jeden dom nie ma się ostać w całości? Czyż na Filipinach Europejczycy mają wyginąć do nogi pod przyjacielskim okiem amerykańskiego admirała? Jakich okrucieństw jeszcze potrzeba, aby Europa uznała się za uprawnioną do zawołania: Dosyć!

Do kwestyi interwencji, przez wzgląd na Filipiny, należy dodać na podstawie dzienników angielskich, co następuje:

Faktem jest, że już czwarty okręt wojenny niemiecki przybywa w tych dniach pod Manilą. Admirał Diederichs znajduje się już pod Manilą. Z tego powodu poniedziałkowe i wtorkowe gazety madryckie bawią się w szerokie domysły: co z tego wyniknie? Zdaniem ich, Niemcy powinni zrozumieć, że mają interes w obronie Filipinów. *Imparcial* wzywa rząd hiszpański do ofiar na rzecz Niemiec i potrójnego przymierza. Zdaniem tej gazety, Niemcy byłyby w stanie „położyć rękę“ na Amerykanach, gdyby otrzymały:

- 1) Stacje węglowe na Filipinach i Karolinach, ewentualnie nawet jedną z wysp.
- 2) Pewne koncesye terytoryalne i handlowe w Marocco — i wreszcie
- 3) Najlepszy traktat handlowy z Hiszpanią.

Nowe uzbrojenia Stanów Zjednoczonych.

Jak doniosły telegramy, już przed dwoma tygodniami Senat waszyngtoński uchwalił przeznaczyć nowe 50 milionów dolarów na cele obrony Stanów Zjednoczonych. Obecnie jedno z pism londyńskich otrzymuje z Waszyngtonu następujące bliższe szczegóły o przeznaczeniu tej kwoty:

Sumą 50 milionów rozporządzać ma prezydent Mc Kinley, a może i powinna ona zostać wydana całkowicie do 1 stycznia r. 1899. Kongres w ogólnych tylko zarysach wskazał jej przeznaczenie. I tak 15 milionów dolarów pójsz ma na budowę nowych okrętów, drugie 15 milionów na armaty, broń ręczną i amunicję, na fortyfikacye 2 miliony, na torpedy i miny podwodne milion, na uzbrojenie krawozowników posilkowych 5 milionów, na węgle 3 miliony, na przeróbkę yachtów na łodzie torpedowe milion, na reparacyę okrętów pięć milionów, na warsztaty okrętowe rządowe 2 miliony.

Uchwała Kongresu, co do tych 50 milionów, jest już prawomocną.

Prezydent Mc Kinley przystąpił do jej wykonania. W szeregu nowych okrętów wojennych, które będą budowane za sumę 15 milionów, znajdują się najpierw trzy pancerniki 1-szej klasy. Będą one tego typu, co „Kearsarge“ i „Kentucky“, których budowę kończą obecnie w Newport News (stan Wirginia), a bardzo zbliżone do będącego obecnie w akcji na wybrzeżach Kuby okrętu „Massachusetts“. Każdy z tych nowych pancerników mieć będzie 112 metrów długości, 22 metrów szerokości. Objętość 11.525 ton. Na pokładzie dwie potężne podwójne wieże pancerne, a w każdej z nich po dwa działa 33-centymetrowe i dwa 20-centymetrowe; na bokach szereg dział mniejszego kalibru. Szybkość dochodzić ma do 17 i pół węzłów.

Dwa z tych pancerników będą budowane w warsztatach okrętowych „Newport News Shipbuilding and Dry Dock Comp.“, jeden u Crampsa w Filadelfii.

I tu i tam roboty już rozpoczęto. W Newport News przystąpiono nawet w tym celu o kilka tygodni wcześniej do zbudowania jeszcze jednego, nowego suchego doku o 275 metrach długości i 27 metrach szerokości. Nad budową tego doku pracuje 1000 ludzi dzień i noc; za kilka tygodni ma być on skończony. Sądzą, że w ogóle trzy nowe pancerniki będą gotowe najdalej za 10 miesięcy. Płyty pancerne już robią dla nich w Bethelhem, w Pensylwanii i w wielkich zakładach „Illinois Steel Comp.“ w South Chicago.

Nadano już nawet nazwiska trzem nowym pancernikom. Będą one się nazywały: „Cuba“, „Manila“ i „Georgia“.

Obok pancerników, których koszt dosięgnie 8 milionów dolarów, reszta kredytu 15 milionowego zostanie obrócona na torpedowce.

Stany Zjednoczone czują dotkliwy brak torpedowców, oraz statków, niszczących torpedy — i chcą ten brak wynagrodzić. Postanowiono więc za pozostałe 7 milionów dol. i za milion, przeznaczony na przebudowę yachtów, wystawić około 60 łodzi torpedowych i 25 niszczycieli torpedów.

Objętość każdej z łodzi torpedowych ma wynosić 100 ton lub nie wiele więcej, szybkość od 20 do 22 węzłów. Torpedowce mają być gotowe każdy w 90 dni po zrobieniu obstalunku. Budowę rozpoczęto już odrazu w kilku punktach, w Newport News, Philadelphii, Brooklynie i Bastonie. Statki, niszczące torpedy, każdy objętości 300 do 350 ton, mają być gotowe w 5 miesięcy po obstalunku. Będą je budowały głównie warsztaty „Harland and Hollingworth Comp.“

Wreszcie z sumy pięciu milionów dol. przeznaczonych na krawozniki i kanonierki posilkowe za-

mierza zakupić kilkadziesiąt (40 do 50) parowców mniejszych i większych.

Naturalnie, uzbrojenie pancerników, torpedowców i statków posilkowych w sumy powyższe nie wchodzi. Na zakupno armat dla nich przeznaczoną jest większa część drugiej sumy 15 milionowej. Obliczono, że za te pieniądze trzeba będzie zakupić lub sfabrykować ogółem 913 armat.

Słowem, zawrzało znowu, jak w ulu, we wszystkich warsztatach okrętowych, dokach, arsenałach, fabrykach płyt pancernych itd. w całych Stanach Zjednoczonych. Ameryka raz zaczawszy się zbroić, idzie aż do końca.

Wiadomości polityczne.

W okręgu wyborczym Sanockim kuryl V. szczególnie w powiatach zachodnich wre i kipi agitacja wyborcza do tego stopnia, że przyszło do pożałowania godnych zaburzeń i napaści na karczmę i żydów. Śledztwo wykazało, kto podniecił do owych zaburzeń i kto niemi kieruje, ale, że agitacja wyborcza, nie przebiegająca w środkach, była silną do zaburzeń podnieta, to chyba nie ulega wątpliwości. Dla poznania, jakimi sposobami walczy stronnictwo ks. Stojałowskiego, przytaczamy tu odezwę litografowaną, jaką jego stronnicy rozrzucili we wszystkich urzędach w Sanoku i w okolicy. Odezwa ta przeznaczona była na dzień prawyborów w Sanoku; czy odniosła jakiś skutek, o tem dowiemy się wkrótce; nam chodzi nie o chwilowy skutek, lecz o zaznaczenie sposobu tej cechy, jaką według tej odezwę ma na sobie całe stronnictwo ks. Stojałowskiego.

Przedstawia się ono mieszkańcom, jako specjalnie rządowe, w przeciwieństwie do stronnictwa ludowego, które popiera Stapińskiego i nazywa tego wrogiem cesarza i rządu, kandydatem żydowskim, niebezpiecznym anarchista.

Nie myślimy bronić p. Stapińskiego i stronnictwo ludowe, zaznaczamy tylko, że tak bezczelnego tumanienia ludu dotąd jeszcze się nikt nie dopuścił, jak w tej odezwie zwolennicy ks. Stojałowskiego.

Do tego musimy dodać uwagę, że nazwanie Stapińskiego „skrytym kandydatem żydowskim“, zdaje się wskazywać na to, że Stojałowscy w walce ze Stapińskim podniecali lud przeciw żydom, że zatem na nich spada podejrzenie, iż są sprawcami zaburzeń i gwałtów antysemitkich. Zaburzenia będą uśmierzone, sprawcy bezpośredni pójdą do więzień, a właściwi kierownicy ujdą bezkarnie. Mimowoli przypomina się tu ustęp z „Chorału“ Ujejskiego: O rękę karaj, nie ślepy miecz!

Odezwa ta — pod względem stylistycznym bałamutna — opiewa w całości:

„Jutro, dnia 16 czerwca 1898 o 9 godzinie rano, wyrzecz mamy ostatnie słowo na rzecz naszego kandydata na posła do Rady państwa, zapraszamy tedy najuprzejmiej świetny ck. urząd (pocztowy etc.) raczy łaskawie z całym świetnym swym personelem, włączyć udział w wyborze prawyborców, według naszego zapewnionego wyboru (kartki, które każdemu Wielmożnemu Panu na liście wyborczej się znajdującego z osobna nadesłamy) i spełnić w ten sposób powszechny obowiązek obywatelski — tem pewniej, ile że wrogowie nasi, Najj. Pana i Wysockiego Rządu, usiłują narzucić nam na posła do Rady państwa skrytego kandydata żydowskiego, znanego powszechnie najniebezpieczniejszego anarchistę Jana Stapińskiego — podczas gdy my — stronnictwo chrześcijańsko-ludowe i rządowe, postanowiliśmy nieodwołalnie głosować na dr. Włodzimierza Lewickiego, lojalnego, powszechnie poważanego obywatela krakowskiego, stronnictwu chrześcijańsko-ludowemu i rządowemu z duszą i ciałem oddanego, któremu najzupełniej ufamy i losy spraw naszych w Radzie państwa ze spokojem powierzamy, a gdy tak rzeczy się mają, to ani na chwilę nie wątpimy, że świetny ck. urząd (pocztowy etc.) z całym świetnym swym personelem w tej krytycznej chwili dla Najjaśn. Pana, sławy kraju i pożytku bliżnich, zechce nas swem głosowaniem skutecznie wesprzeć. Uchwalono na zgromadzeniu prawyborczym w Sanoku dnia 14 czerwca 1898. Za zgromadzonych. Jan Lisowski, Wojciech Mackiewicz, Paweł Dziuban, Wiktor Mozolowski.“

Francya przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, bo teraz rozchodzą się nie tylko o zmianę osób w ministerstwie, jak raczej o zmianę kierunku polityki wewnętrznej. Ministerstwo Méline'a upadło głównie dlatego, że się opierało po części na stronnictwie konserwatywnem, wielce podejrzanem o zamiary reakcyjne i o chęci przywrócenia monarchii.

O takie same zamiary podejrzewano także i samego Méline'a, a gdy ten przy końcu dwudniowej rozprawy nad kierunkiem polityki wewnętrznej oświadczył, że się nie myśli rzec poparcia stronnictwa konserwatywnego i że nie chce uzupełnić ministerstwa politykami ze stronnictwa stanowego republikańskiego, wówczas okazało się, że i jemu ufać nie można; dlatego przeciw niemu oświadczyło się wielu z dotychczasowych jego zwolenników republikańskich — i głosowanie nad porządkiem dziennym okazało

Zarzutki i Płaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6:50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

mniejszość po jego stronie. Musiał przeto podać się do dymisji.

Kandydatów do objęcia spadku po nim jest wielu. Jednym z nich jest Ribot, ale ten nie znajduje poparcia z lewicy republikańskiej; — drugim jest Bourgeois, ale temu znowu odmówi poparcia prawica — a może nawet stronnictwo środkowe. Niedowierzenie jest powszechne.

Teraz chodzi o to, aby stronnictwo republikańskie różnych odcieni skupić razem i sprzeżnąć w większą parlamentarną, mniejsza o to, czy to skupienie ma się nazywać koncentracją, czy unią, czy pojednaniem. Otóż tu wielka trudność, bo dotychczasowa polityka Méline'a polegała na tem, aby zastrzegać przeciwieństwa między różnymi grupami republikańskimi, z tego poważnienia korzystać i trzymać się u władzy. Otóż skutki tego poważnienia trwają dalej, chociaż Méline ustąpił — i trudno usunąć wzajemne niedowierzenie.

Kto teraz obejmie ster rządu — trudno przewidzieć. Oprócz wymienionych wyżej Ribota i Bourgeois'a, dzienniki podają jeszcze wielu innych kandydatów. Ważniejszem od osób, które utworzą przyszłe ministerstwo, jest to, że wyjaśniła się sytuacja polityczna o tyle, iż przeważna większość Izby poselskiej oświadczyła się stanowczo przeciw wszelkim zapędom reakcyjnym, przeciw spółce z klerykałami lub monarchistami. Ktokolwiek stanie u steru, będzie musiał oświadczyć się i działać otwarcie w duchu wyraźnie republikańskim i szczerze postępowym.

Specjalna wystawa sportu i przemysłu sportowego

na wystawie jubileuszowej we Wiedniu.

Po raz pierwszy tego rodzaju wystawa urządzona we Wiedniu, mieści się w północnem podwórzu rotundy, gdzie zbudowany jest pawilon drewniany (dł. 45 m. i szer. 16 m.), który łączy się z arkadami właściwej rotundy. Urządzeniem tej specjalnej wystawy zajął się najstarszy i najzamożniejszy we Wiedniu klub kolarski „Wiener Bicycleclub“. Miała to być wystawa ogólnie sportowa, lecz oddana jedynie w ręce kolarskie, nie rozwinęła się tak, jak to uczynićby można, składając komitet wystawowy złożony z reprezentantów wszystkich sportów — przeważa tu bowiem tylko sport kolarski, a inne działy rozmaitych gałęzi sportu są po macoszemu zastąpione. Winy tego upośledzenia innych sportów szukać też w tem należy, że inne stowarzyszenia sportowe nie starały się same o należyte reprezentowanie swych działów.

Godna widzenia ta wystawa sportu, składa się z następujących działów: kolarstwa, jazdy konnej, atletyki, rybołówstwa, gimnastyki, turystyki, żyźwiarstwa, myśliwstwa, szermierki, wioślarstwa, amatorstwa fotograficznego i zbioru licznych przyrządów do zabaw towarzyskich. Oprócz wystąpienia licznych różnych stowarzyszeń sportowych, znajduje się w połączeniu wystawa przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, który równocześnie ze sportem się rozwijał. Wszystkie te jednak gałęzie przemysłu sportowego nie są tu razem zebrane, spotykamy je bowiem też pojedynczo rozrzucone po innych pawilonach wystawowych, co stanowi ujemną stronę tej wystawy, bo nie daje sposobności zwiedzającemu cały obraz rozwoju tych nowych gałęzi przemysłu porównać.

Gustownie zdobi ścianę naprzeciw wchodu do pawilonu, wielkich rozmiarów malownicza panorama turystyczna, dzieło malarza Heilmanna i rzeźbiarza Hackstocka. Po skalistych urwiskach góry Cimone della Pala, wspina się turysta za swym przewodnikiem, w dali widnieją okryte śniegiem wierzchołki grupy gór Pala w Dolomitach. Panorama ta przyczynia się wiele do nadania efektownego uroku pawilonowi. U stóp tej panoramy mieści się wystawa znanej wiedeńskiej firmy dla sportów, A. Sirka (Kaerntnerstr. 55), spoglądamy tu najrozmaitsze przybory myśliwskie, turystyczne, żyźwiarskie i tym podobne, w należytych porządku zestawione.

Środek sali zajmuje historyczne zestawienie rozwoju sportu kołowego. Jest to zbiór około 30 kół z rozmaitych dziesięć lat razem zebranych. Tu można się naocznie przekonać, jaki postęp techniczny obecnie w tym kierunku się rozwinął, jakie koła teraz praktyczne i udoskonalone posiadają zalety. Jest tu wystawiony antyk drewniany i ciężki, gdzie jeździec zmuszony był nogą odpychać się od ziemi, — następnie w tym rodzaju coraz dalej mechanicznie się rozwijające modele, aż do udoskonalonego pomysłu jeżdżenia na kole zapomocą przenośni. Po obu stronach tego muzeum kół grupują się wystawy kół różnych firm fabrycznych, jak: „Grazioza“ z Gracu, państwowej fabryki broni „Steyr“, Joh. Puch „Styria“, „The Premier Cycle“ z Chebu, amerykańskie „Cleveland“, G. Herbst Dürkopp, T. Gericke, francuskie „Le fils de Pengeot Frères“ i innych. Fabryki pneumatyków reprezentuje tylko fabryka wyrobów gumowych Reithoffera.

Ładny zbiór przyborów do szermierki i rybołówstwa mogą amatorzy tych sportów oglądać. Przyrządy fotograficzne dla amatorów znacznie są wystawione. Pierwsze wiedeńskie stowarzyszenie wioślarstwo „Lia“ i austriacki „Skiverein“ reprezentują działy swego sportu ładnym zbiorem. Liczne oszklone szafy zawierają różne okazy archiwistyczne stowarzyszeń sporto-

wych, jak karty wpisowe, odznaki klubowe, dyplomy i nagrody honorowe, pisma sportowe, sztandary stowarzyszeń sportowych i tym podobne.

Złotnicy, rytownicy, krawcy i kupecy wystawili liczne wyroby, które są w związku ze sportem; również redakcyje *Allgemeinen Sportzeitung* i *Radlerin* są wystawcami. Znajduje się też zbiór różnych przyrządów, służących do zabaw towarzyskich.

Pod osobnym baldachimem mieści się także z działu sportu jazdy konnej kilka okazów, które są własnością dworu cesarskiego.

Dużych rozmiarów plan miasta Wiednia przedstawia pogląd na dawne i obecne przepisy policyjne dla jazdy na kole i oznacza siedziby stowarzyszeń kolarskich, których we Wiedniu przeszło trzysta istnieje. Od 1-go maja b. r. niema we Wiedniu żadnych ograniczeń dla cyklistów, koło podlega przepisom tym samym, jakie obowiązują dorożkarzy i woźniców.

Obok głównej sali znajduje się czytelnia publiczna, kancelarya komitetu wystawy sportu i telefon miastowy do użytku publiczności oddany. W czytelni obok licznych pism sportowych z różnych stron świata znajdują się dzienniki i pisma humorystyczne w różnych językach, — z polskich pism widziałem tutaj *Kurjer warszawski*, *Słowo polskie* i sportowe *Koło*. Znużony przechodząc po wystawie chętnie tu spoczywa i zajmuje się czas jakiś lekturą. W czytelni na ścianie umieszczony jest zbiór odznak licznych klubów kolarskich, istniejących w Austrii, według krajów koronnych ugrupowany, a miasta Wiednia osobno. Zbiór ten jednak nie jest kompletny, bo wiele stowarzyszeń nie raczyło przysłać swych odznak klubowych — z polskich stowarzyszeń kolarskich są tu tylko odznaki klubowe „Towarzystwa kolarzy wyścigowców“ ze Lwowa i „Polskiego klubu cyklistów“ we Wiedniu.

Wystawa ta specjalna sportu i przemysłu z nim połączonego jest bardzo licznie przez publiczność zwiedzana, nie tylko przez samych sportowców, — wystawa jest bowiem bardzo zajmującą i nowością w swoim rodzaju.

W. Krzepowski.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego. — XV. „Frycek“ Sudermana. — „Boubouroche“, Courtelinea. — „Dzieci muzy“ Domnika.)

„Frycek“ — jedno z ogniw trylogii Sudermanowskiej „Morituri“ — porusza opracowaną już poprzednio przez tego autora kwestję pojęcia o honorze. Jest to głęboka satyra o nastroju poezyjnym; tragedia życiowa, w której miesza się przywary rodu i kasty z ułomnościami osobistymi jednostki, godnej lepszego losu, — by ją wprowadzić w położenie bez wyjścia, złamać przedwcześnie, zabić.

P. Śliwicki w roli tytułowej wstrząsał uczuciami widzów. Był to raczej nieszczęśliwy, niż występnny Frycek.

Umiął wzbudzić serdeczne współczucie, bo uczucie tętniało u niego w każdym ruchu, w każdym słowie. Nie widzieliśmy na scenie aktora, jeno człowieka, cierpiącego każdym nerwem ciała, każdą cząstką duszy. I szła groza po audytorium, jak przed burzą wiatr po łanie, gdy w kulminacyjnym punkcie dramatu, w rozmowie sam na sam z ojcem, odsłaniał głębie swych cierpień i wskazywał wyciągniętą rękę nieubłaganej Nemezy.

Bardzo dobrze pojął postać ojca, majora, człowieka o żelaznej woli p. Knake-Zawadzki. Wzorowym v. Hallerfortem był p. Mielewski.

P. Wolskiej pogratulować można wczorajszej kreacji. Nieszczęśliwa, a nieprzeczuwająca nawet katastrofy, chorobą złamana matka, odbiła się w jej interpretacji z całą przejmującą dokładnością swej fizjonomii duchowej.

P. Przybyłkówna dowiodła że prawdziwy artysta nie potrzebuje rozległego polu do popisu, by zająć nie w czarownym swym blasku. Agnieszka we „Frycku“ ma bardzo skromną rolę, odgrywa się ledwie kilka razy, choć niemal przez cały czas przebywa na scenie. A jednak Agnieszka wczorajsza przemówiła tak wymownie! Zbyteczne były słowa: w jej spojrzeniach, w jej gestach, w jej spokoju pełnym rezygnacji przedostawało się do nas wszystko, czego trzeba było, by zrozumieć ciążą tragedji jej serca.

Dwuaktowa sztuka Jerzego Courteline'a „Boubouroche“ — to także tragedia *sui generis*, jakkolwiek publiczność zanoszą się od śmiechu, patrząc na nią (nb. u nas nawet w chwilach wcale nieśmiesznych). Jest to mianowicie obraz upokarzającego mężczyznę, ślepego uczucia dla kobiety, niegodnej tego; pastwiącej się nad jego spokojem i cziłą, uwodzącej, go i zdradzającej, ale tak sprytnie, że nawet przychwytywana *in flagranti* na schadzce z innym mężczyzną, wychodzi i z tej sytuacji zwycięsko, każe się przeproszać za... podejrzenia.

P. Roman, jako Boubouroche, był niezrównany. Ten młody artysta igrza z trudnymi zadaniami, jakie bierze na swe barki, — jak z piłką. Umie doskonale wmyślać się w sytuację, doskonałą zawsze przybiera maskę, nie powtarza się w swych pomysłach. Jest to talent samorodny, już dziś skrytylizowany, jakkolwiek wierzymy, że zdobędzie sobie wyższe jeszcze szerebiele w hierarchii artystycznej.

P. Popławski, jak poznaliśmy w ciągu dotychczasowych występów teatru krakowskiego — jeden z najpożyteczniejszych sił tej sceny, jako „jego-mość“ rywalizował skutecznie z Boubourochem w pełnej żyćcia scenie kawiarnianej.

Wybornie obmyślał swego Potasse'a p. Mielewski.

P. Zapolska wystąpiła w roli Adeli. Artystka ma tę wielką zaletę, że gra w sposób oryginalny. Nie zapatruje się na żadne wzory; żadnych apriorystycznych reguł nie uznaje; stwarza kreacje swe w ten sposób, by rozdzielić pomiędzy sceną a prawdą życiową sprowadzić do minimum. Taką była wczorajsza jej Adela — zreżna gryzетка, jak kot stojąca na równych nogach, choć go z wysokości strąca; jak kot też gładka, chytra i — drapieżna.

Wybornie ubawił wszystkich wystawiony na zakończenie wczorajszego wieczoru obrazek sceniczny Domnika: „Dzieci Muzy“, osnuty na tle cyganerii młodych malarzy. Górował w nim p. Solski. Podziwiamy doprawdy rozległą skalę talentu tego artysty. Widzieliśmy p. Solskiego w postaciach różnorodnych, na tle najrozmaitszym, a zawsze umie uderzać on w ton właściwy, w każdą kreację wnosi nowe „ja“, nowe życie. Wczoraj przedstawił nam się jako w najlepszym humorze „bijący bryndzę“ młody adept sztuki malarskiej, Junosza. Warto doprawdy było widzieć, ile zuchowatości i humoru władał potrafił w rolę, która w mniej dzielne ziożona ręce, przeszłaby może bez wrażenia.

Ale też i otoczenie Junoszy dobrało się wybornie. Pysznym Mrozik, p. Przybyłowicz a emulował z Drobiaszem Zawadzkiego, a Bolski Śliwickiego także nie zasypiał gruszek w popiele.

Kapitałnego Janka dała nam p. Wójcicka.

Jak uroczą boginka wiosny przesunęła się na tle odrapanej, zimnej pracowni malarskiej, Różia (p. Trapszówna). Pocziw ją mamą była p. Wolska.

Raport nasz zamykamy stereotypem, od kiedy krakowski teatr u nas bawi, stwierdzeniem, że publiczność niestrudzenie oklaskiwała artystów. Nie brakło i tym razem danin kwiatnych. Dostały się one w udziale p. Wolskiej po „Frycku“, a p. Zapolskiej po „Boubouroche“.

str.

Kronika miejscowa.

Lwów, 17 czerwca.

Jutro:

- 18 czerwca. Sobota, *Marka i Marcelego*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 57.
- O godz. 6 wiecz. w „Sokole“ popis uczniów.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Tamten“.

Nasz konkurs fejletonowy. Na ostatniej stronie dzisiejszego numeru znajdują Szan. Prenumeratorzy wykaz prac dopuszczonych do konkursu i kupon, na którym przesyłać mogą swój wyrok.

Mianowicie należy na kuponie w rubrykach pięciu nagród — wypisać liczbę porządkową (według podanego przy kuponie wykazu) najlepszych — zdaniem czytelników — pięciu fejletonów i położyć swój podpis. Tak wypełniony kupon należy wyciąć i nam przesyłać, najlepiej nalepiając go na karcie korespondencyjnej.

Dla przesyłania opinii naznaczamy termin 10 dniowy, upływający z dniem 28 b. m.

Rezultat głosowania podamy w nrze z dn. 1 lipca rb.

Usilnie prosimy, by każdy z Szan. Prenumeratorów zechciał nam nadesłać swą opinię.

Centralny komitet przedwyborczy odbędzie następne posiedzenie jutro, w sobotę, o g. 12 w południe, w Tow. kredytowym.

Podziękowanie Radzie miejskiej polecił wyrazić cesarz za wyrazy współczucia, złożone przez nią z powodu śmierci śp. arcys. Leopolda. Odnosny reskrypt namiestnika nadszedł dzisiaj pod adresem prezydenta miasta.

Koło literacko-artystyczne reprezentować będzie, w Pradze, podczas uroczystości Palackiego, artysta-malarz p. Jan Styka.

Portret Jarosława Vrchlickiego, własnego pędzla wiezie z sobą do Pragi p. Jan Styka, przeznaczając tę pracę dla tamtejszej akademii umiejętności.

Wieniec dla Palackiego. Deputacya Rady miejskiej, która wczoraj wyjechała do Pragi na uroczystość Palackiego, zabrała z sobą wspaniały wieniec srebrny, który zostanie złożony imieniem miasta Lwowa u pomnika Palackiego.

Wieniec ten składa się z dwóch dużych gałązek wawrzynu o liściach srebrnych i takichże szypułkach; tu i ówdzie z pomiędzy tych liści wystercza złocona jagoda, przedstawiająca owoc wawrzynu. Wieniec związany jest u dołu złoconą wstęgą na której umieszczono następujący napis:

„Reprezentacya miasta Lwowa Franciszkowi Palackiemu, duchowemu wodzowi Czech — 14 czerwca 1898“.

Cement Portlandzki

wyroby z parowej fabryki

„STILLERÓWKA“

Wapno hydrauliczne i skaliste,

papę dachową, płyty izolacyjne,

cegły i wyrobów glinianych

skład wszelkich materiałów budowlanych

poleca **Bracia MUND, Lwów**

ulica Czarnieckiego 1. 4.

Podobny wieniec srebrny, ale mniejszy, zabrała z sobą delegacja towarzystwa dziennikarzy polskich, ten wieniec utworzony jest z dwóch gałązek dębu; pośród liści znajdują się srebrne żołędzie.

Napis na nim:

„Towarzystwo dziennikarzy polskich Franciszkowi Pałackiemu 1898“.

Przyjęcie sobotnie artystek i artystów krakowskich w Kole literacko-artystycznym, rozpocznie się o godzinie dziesiątej wieczorem, nie zaś, jak donieśliśmy onegdaj, o godzinie ósmej.

Drugi zjazd techników polskich odbędzie się, jak wiadomo, w Krakowie, w dniach 9, 10 i 11 września b. r.

W sprawie tej, odbyła się onegdaj w Towarzystwie politechnicznym dysputa pod przewodnictwem profesora Romana Dzieślewskiego, w obecności delegata ze Stanisławowa, p. Siebauera. Zgromadzenie to zwołano z powodu, iż rozstrzaśnięcie w tej sprawie „odezwy“ nie odniosło w zupełności pożądanego skutku. Podczas dysputy wylonili się następujące wnioski, mające przyjść pod obrady zjazdu.

Prof. Dzieślewski projektował uregulowanie sprawy konkursów architektonicznych. Referat ten przedzielił p. inż. Münnichowi. Inżynier Siebauer ze Stanisławowa poruszył konieczną potrzebę lepszej reprezentacji świata technicznego w Sejmie, Radzie państwa itd. Inżynier p. Darowski zgłosił na zjazd sprawozdanie komisji słownikowej i wykazał konieczną potrzebę materialnego poparcia dla polskich technicznych wydawnictw słownikowych. Profesor Skibiński proponował przedstawić zjazdowi omówienie sprawy stanowiska techników zajętych przy kolejach żelaznych. Prof. Dzieślewski wyraził potrzebę zastanowienia się nad tem, by pobudzić do agitacji w tym kierunku, izby roboty publiczne i prywatne oddawano wyłącznie krajowym siłom technicznym.

W ciągu dysputy w sprawie tego wniosku, zwrócił uwagę profesor Skibiński, iż fałszywym jest twierdzenie, jakoby wśród techników polskich brak był ludzi, którym można by powierzyć wszelkie nadające się zadania i roboty techniczne. Posiadamy bowiem w kraju ludzi zdolnych, mających nie tylko potrzebne studia, lecz i potrzebną praktykę.

Dysputa w tej sprawie odnosiła się głównie do budowy wodociągów miejskich we Lwowie, i celem wyczerpującego omówienia tej sprawy postawiono ją na porządku dziennym najbliższego zebrania tygodniowego. Inne wnioski, które szerszej dysputy nie wywołały, przekazano do załatwienia wydziałowi głównemu.

Ks. L. Bobrowicz prosi nas o zanotowanie, że komitet ratunkowy w „Jedności“ kupuje od p. Barucha 300 bochenków chleba po 14 centów i sam rozdaje je najbiedniejszym bezpłatnie. Rozdawnictwo to wszakże wkrótce ustanie, ponieważ fundusze z dobrowolnych datków już się wyczerpują, a nowych nie przybywa.

Wandalizm lwowski. Dla zwrotniczego kolei elektrycznej pełniącego służbę przy rozjeździe u zbiegu ulic Kopernika i Leona Sapiehy, ustawiono budkę strażniczą, nadzwyczaj ładnie wykończoną i ozdobioną u góry pękiem strzał piorunowych (symbolem kolei elektrycznej). Zaledwie trzy dni wytrzymała owa budka bez uszkodzenia. Onegdaj w nocy ktoś, w nadziei spieniężenia metalu, pooblamywał doszczętnie metalowe ozdoby.

Tak to w mieście naszym niszczą ulicznicy i złodzieje wszystko, co tylko piękniejszego się na ulicach pojawi, a brak nadzoru policyjnego ułatwia im ten proceder.

Morderstwo dziecka. Dnia 15 b. m. znaleziono w stawie gliniańskim zwłoki dziecięcia, płci żeńskiej, mogącego liczyć 3 tyg. wieku. Według orzeczenia lekarskiego zwłoki leżały już od 4 dni w wodzie. Komendant posterunku żandarmerii Nevecezał rozwinął energiczne poszukiwania za sprawcą i dziś jest już na śladzie. Zbrodni tej, według podejrzenia, dopuściła się matka dziecięcia.

Kronika krajowa.

Kroniczka krakowska. Na przedwczorajszym posiedzeniu komitetu Mickiewiczowskiego wśród rozpraw nad kwestją, czy dopuścić w programie uroczystości do przemówienia p. Daszyńskiego, nastąpiło zajęcie gorszące. Zabrał głos członek partji socjalistycznej akademik Bobrowski i bronił przemówienia partji robotniczych, przyczem powiedział, iż od uroczystości tej nie należy usuwać szerokich rzesz robotniczych, które „mają przynajmniej tak czyste ręce, jak wy panowie“. Słowa te wywołały powszechne oburzenie. Najpoważniejsi obywatele zerwali się z miejsc, wołając: „cofnąć te słowa“, „wyrzucić go“, „wychodzimy, jeżeli dłużej przemawiać będzie“. Prezydent Friedlein w energicznych słowach wezwał mowę do cofnięcia obrażających słów. P. Bobrowski próbował jeszcze mówić, ale p. prezydent stanowczo zażądał cofnięcia obelgi. W końcu cofnął swoje słowa p. Bobrowski i na tem zakończyło się to prowokacyjne zajęcie.

Na temże posiedzeniu postanowiono, że w dniu 27 bm. w niedzielę przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza prócz marszałka krajowego, prezydenta miasta i prezesa Akademii umiejętności, przemawiać będą imieniem młodzieży p. Maciej Szukiewicz, a imieniem ludu poseł Bojko.

Młodzież akademicka odbyła wczoraj komers na którym uchwalila wyrazić oburzenie akademikowi-socjalisce p. Bobrowskiemu za jego wystąpienie na posiedzeniu komitetu Mickiewiczowskiego.

Delegacja Rady miejskiej wyjechała dziś rano na uroczystość Pałacowy do Pragi. W skład dele-

gacyi wchodzi: prezydent miasta Józef Friedlein, oraz radcy miejscy Michał Chyliński i Adam Doboszyński.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie odbył się w dniach od 6 do 14 czerwca b. r. pod przewodnictwem dra Franciszka Szwarzenberg-Czernego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Egzamin złożyli: Bielawski Zygmunt (eksternista) z odznaczeniem, Bośniacki Maryan, Chrzanowski Wincenty, Czajka Stanisław (eksternista), Dubowski Franciszek, Dura Witold z odzn., Dusza Jan, Falter Hersch, Gartner Józef (ekster.), Gerhardt Filip, Handwerk Leon, Jakobsohn Leon, Kawaler Michał, Kowalikowski Jan z odzn., Kraus Alfred z odzn., Lach Stanisław, Lisowski Zygmunt, Macieliński Leonard, Matuziński Henryk, Mecnarowski Emil, Przeorski Tadeusz, Redyk Jan, Reiss Józef (z odzn.), Rogosz Włodzimierz, Rosenblatt Alfred (z odzn.), Scheff Bär, Stefański Edward, Schneider Jan, Szybalski Michał, Weigel Michał (z odzn.), Zbiłdowski Stanisław, Zieliński Piotr, Zubrzycki Piotr (z odznaczeniem). Na rok reprobowano 4. Po feryach może poprawić z jednego przedmiotu 7. Od egzaminu ustnego odstąpił 1.

Stanisławów, 16 bm. (Od nasz. kor.) Wypadkiem dnia był onegdajszymi pobyt namiestnika hr. Pinińskiego w Stanisławowie, którego witał cały tutejszy świat urzędniczy, w pirogach i bez pirogów na głowie, w mundurach i we frakach. Nowemu namiestnikowi przysłała się przyjechać garstka włościan okolicznych, którzy, zająwszy punkt obserwacyjny pod starostwem, przypatrywali się z zajęciem pochodowi mandarynów rozmaitych, o jednym, dwóch i więcej guzikach, czyniąc przy tej okazji najpocieszniesze spostrzeżenia i uwagi. Przyszycyżonim do widoku, „wielkich“ ludzi, jak hr. Kazimierz Badeni, wydał się im obecny namiestnik *duże małenkiij*, pocieszył ich ktoś jednak zaraz dodatkiem, że *za to bude ważenkiij*. Oprócz samej ciekawości, ciągnęła lud tutejszy do nowego namiestnika także potrzeba i to pilna.

Gminy nad Bystrycą położone, Jamnica, Uhrynów dolny, Pacyków i Zagwózdź corocznie zalewane przez rzekę niebezpieczną, dopraszają się nie od dzisiaj o uregulowanie jej i ochronienie swojego biednego mienia, jak do tej pory jednak, bezskutecznie. Memoriał wniesiony przed trzema laty z petycjami tych gmin o regulację Bystrzycy, zalega w Wydziale krajowym, tymczasem zaś uboga ludność tych wiosek na zniszczenie przez rozrukany żywioł jest narażona. Wójtowie gmin wymienionych i obszary dworskie tychże wyprawiły do p. namiestnika zatem deputację, upraszając o zaopiekowanie się niemi i postaranie się o przyspieszenie załatwienia ich petycji, co też hr. Piniński uczynił przyrzekł.

Uboga ludność tutejsza nie będzie otrzymywała już wcale chleba po cenie niższej, a to z powodu obawy rozruchów, na które przy rozprzedaży jego się zawsze zanosilo; natomiast postanowiła komisja w tym celu przez Radę miejską wybrana, rozdawać najbardziej potrzebującym gotówkę. Wydaje mi się, że komisji tej prawo dowolnej zmiany uchwały Rady gminnej nie przysługuje i powinna się ona raczej odwołać do decyzji pełnej Rady. Wcale nie jest to wszystko jedno, czy sprzedawać się będzie ubogim chleb dobry i tani, czy też rozdawać mu jałmużnę, za którą dopiero biedacy mają chleb lichy i drogi sobie kupić. Łatwiej jest pierwszemu lepszemu biedakowi trafić do straganu z chlebem, aniżeli do jakiejś komisji, nie wiedzieć gdzie i kiedy urządzającej i niewiadomo jakich dokumentów na biedę żądającej.

Urządzenie rozprzedaży chleba taniego w pewne dni wyłącznie dla ludności chrześcijańskiej w inne zaś dla żydowskiej, albo w kilku miejscach pod należytą kontrolą i osłoną czynników bezpieczeństwa zapewniłoby rozprzedaż tę w sposób spokojny i bez narażania jednej lub drugiej połowy ubogiej ludności na wyzysk lub obopólne napaści. Spodziewać się należy zatem, że Rada miejska, w myśl intencji swoich, rozprzedać dalej chleb każe, pod innymi tylko, aniżeli dotychczas, warunkami.

Pisałem niejednokrotnie o stowarzyszeniu rękodzielniczym „Gwiazda“, które pod nowym kierownictwem odrodziło się i rozbudza w sferach rzemieślniczych zdrowe życie. Po wykładach popularnych, jakie wydział „Gwiazdy“ urządził w zimie b. r. z rozmaitej dziedziny, wziął się on obecnie do nauczania rzemieślników w rzeczy bardzo praktycznej i potrzebnej; uproszono mianowicie p. Grabowskiego, buchaltera Banku mieszczańskiego do wykładania członkom „Gwiazdy“ buchalterii, co też ten z dokładną znajomością rzeczy, w sposób bardzo popularny czyni, gromadząc na swoich wykładach po 30 słuchaczy.

Rzecz bardzo uznania godna. „Gwiazda“ rozbudza także znacznie życie towarzyskie w sferach rękodzielniczych, a w przyszłą niedzielę przyrzeka urządzić nam na Bystrzycy „wianki“, w Stanisławowie dotychczas nigdy nie widziane.

Rocznice Mickiewicza czcili w dalszym ciągu pensjonaty i szkoły ludowe nasze. Piękny obchód urządziła także tutejsza szkoła wydziałowa żeńska, która przed kilku dniami urządziła na cześć wieszcza solenny poranek deklamacyjny-wokalny, połączony z odczytem pani Elektorowiczowej, nauczycielki tego zakładu.

Obchód w mieście ma się podobno odbyć d. 10 lipca. Czy odbędzie się także i odsłonięcie pomnika równocześnie, rzecz wątpliwa, albowiem postument pod pomnik do tej pory jeszcze gotowym nie jest. Dr. Y.

Kołomyja. We środę dnia 15 bm. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę ochronki, w obecności namiestnika. Ruchliwy i zdolny nasz artysta-malarz i fotograf p. E. Jurkiewicz, korzystając z sposobności, wykonał kilka zdjęć fotograficznych

A kiedy około południa p. namiestnik odjechał do Peczniżyna, p. Jurkiewicz podążył za nim, i wręczył mu gotowe już fotografie. Hr. Piniński przyjął ofiarowaną sobie pamiątkę, wyrażając się nader pochlebnie o wykonaniu, a przedewszystkiem o prawdziwie błyskawicznym pośpiechu.

Z za kordonów.

Kroniczka warszawska. Przedwczoraj o godzinie 2 po południu odbyło się uroczyste otwarcie Rady przy generał-gubernatorze warszawskim. Po nabożeństwie, odprawionem w sali portretowej zamku, referent rady Pawłow, odczytał ukaz cesarski o ustanowieniu rady przy generał-gubernatorze warszawskim, a następnie ks. Imeretyński, jako przewodniczący rady, wypowiedział mowę, określającą jej cel i znaczenie. — W uroczystości tej uczestniczyli wszyscy członkowie rady w mundurach galowych.

Od kilku dni trwa tu wystawa inwentarza, która co do liczby okazów ustępuje przeszłorocznej, ale przewyższa tamtą swą jakością.

Dzieli się na siedm działów, a mianowicie: konie, bydło, owce, trzoda chlewna, drób, psy, koty, oraz kilkadziesiąt przedmiotów w pawilonach i na placu ustawionych, mających związek z rolnictwem, sportem itp.

W dziale koni 48 wystawców dostarczyło 191 koni. W dziale bydła 20 wystawców 198 sztuk bydła rozmaitych ras. W dziale owiec 20 hodowców wystawiło 57 okazów. W dziale trzody chlewnej 4 wystawcy p. Izabella Ryx z Prażmowa wystawiła kury, kaczki, gęsi i perlice. W dziale psów 11 hodowców i amatorów wystawiło 32 sztuki; wreszcie w dziale kotów p. Kazimierz Trzciński wystawił dwa koty syberyjskie.

W czasie trwania wystawy odbywają się narady ziemian w najżywniejszych dla rolnictwa sprawach. Nadto codzień na placu wystawy odbywają się konkursy hipiczne. Jutro nastąpi rozdanie nagród, defilada nagrodzonych koni i pojazdów, oraz walka kwiatowa.

Z powodu wystawy w Warszawie, zjazd ziemian nie był tak liczny, jak się tego spodziewano.

Onegdaj nastąpiło urzędowe otwarcie jarmarku na wełnę. Dowóz znaczny; zważono wełny dotąd 32.127 pudów. Tendencja mocna, zwyklowa. Ceny jednak nie ustalone.

Odezwa. Poczucie potrzeby tworzenia instytucji ułatwiających najszerzszemu ogółowi dostęp do oświaty, jest obecnie jedną z najżywniejszych ohyba spraw życia duchowego klas inteligentnych. Nawołujemy się też wzajemnie do wspólnej pracy społecznej, do pomagania sobie, a frazesy jak: „z drobnych cegiełek powstają gmachy“, „z groszy rosną tysiące“, powtarzamy bardzo często.

Niestety, jednak brak nam przeświadczenia, iż każdy z nas, nie oglądając się na to, że go kto inny wyręczy, spieszyć powinien ze swą „cegielką“ ze swoim „groszem“, że każdy poczuwać by się powinien do konieczności występowania jako jednostka czynna w społeczeństwie.

Nowo zawiązane Koło mieszane Towarzystwa „Szkoły ludowej“, uznając za jeden z najważniejszych czynników rozwojowych zakładanie bezpłatnych czytelni i wypożyczalni książek, których tak mało w naszym mieście, zwraca się do całej inteligentnej masy naszego społeczeństwa, zapraszając ją do współudziału w pracy nad oświatą. Projektowane czytelnia składać się będą:

- a) z czytelni na miejscu;
- b) z wypożyczalni książek III. w porządku chronologicznym.

Upraszamy więc Szan. Redakcyę pism, Księgarń, Wydawców oraz cały inteligentny ogół, by spieszyli z pomocą, jaką kto może.

Tu najlepiej przekonamy się, czy „cegielki“ na budowę wnosić potrafimy, nie ma bowiem domu, z którego nie można by choć jednej książki otrzymać. W ten sposób mielibyśmy wkrótce wspaniałą bibliotekę, którą poszczycić by się mogło nie tylko Koło dające inicjatywę, ale miasto nasze; stworzona bowiem przez ogół byłaby taka czytelnia jego własnością.

Cheąc uczcić pamięć wielkiego Wieszcza naszego i zaznaczyć, że idziemy drogą przez niego wskazaną, nadajemy nowej czytelni miano Mickiewiczowskiej.

Wszelkie datki w książkach, pieniądzech lub deklaracjach na stałe nadsyłanie czasopism przyjmuje Wna Domagalska, zarządzająca I. czytelnią Towarz. „Szkoły ludowej“, ul. Pełczyńska l. 1.

Ofiary w książkach składać także można w Redakcyi Słowa Polskiego.

Lwów w czerwcu 1898.

Józef Baczyński.

Ksawery Gebhard.

Posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, d. 21 bm., o godz. 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego. Na porządku dziennym: prof. dr. Rudolf Zuber: występowanie nafty nad morzem Kaspijskim i w gubernii Kieleckiej; prof. dr. Emil Dunikowski: występowanie nafty na półwyspie Apenińskim.

Posiedzenie komitetu, urządzającego „Podwieczorek wyścigowy“ na dochód domu podrzutków im. „Dzieciątka Jezus“, odbędzie się w sobotę d. 18. b. m. o godzinie 5. popołudniu w pałacu ks. Sapiechów ul. Kopernika 38.

Hojny dar. Bezimienna osoba przysłała mi za pośrednictwem księżnej Andrzejewej Lubomirskiej 500 złr. dla Towarzystwa „Dzieciątka Jezus“. Za ten szczerdry dar składam podziękowanie serdeczne w imieniu naszego Towarzystwa, jako jego wiceprezesa.

Władysławowa Łozińska.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 17 czerwca. W Izbie poselskiej — w dalszym toku rozprawy wczorajszej nad kwestyą Filipińską p. Muro, ze stronnictwa republikańskiego, w dłuższej mowie wykazywał, że dawniejszy generał gubernator Primo de Rivera, w układach z krajowcami, wziął na siebie pewne zobowiązania — i że niedotrzymanie tych zobowiązań jest powodem terazniejszego powstania.

Rozprawę odroczono na dzień następny.

Madryt 17 czerwca. Depesza od admirała Cervery donosi, że jego eskadra stoi jeszcze w porcie Sant Jago i że tam jest dosyć żywności na całe lato aż do jesieni.

Hawana 17 czerwca. Znowu 11 okrętów wojennych amerykańskich blokuje port tutejszy.

Kadyks 17 czerwca. Minister marynarki udzieliwszy na pełnym morzu ostatnich instrukcji eskadrze rezerwowej, powrócił wczoraj wieczór i udał się do Kartagenu.

Kraków, 17 czerwca. W procesie Jezuitów przeciw socyalistom, dano przysięgłym 24 pytań. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Kraków 17 czerwca. Dyrekcyja kolei państwowych ogłasza, że wszyscy, pragnący uczestniczyć w uroczystościach krakowskich, powinni do 22 b. m. zawiadomić, w ile osób i skąd jechać chcą do Krakowa, oraz kiedy zamierzają wracać.

Kraków, 17 czerwca. Do Pragi wyjechało dziś stąd, oprócz deputacyi Rady miejskiej, około pięćdziesiąt osób.

Komitet ściślejszy Mickiewiczowski uchwalił ostateczny program odsłonięcia pomnika, zgodny z tem, co już rano ogłosiliście, tylko z tą zmianą, że odsłonięcie odbędzie się nie o 4-tej tylko o godz. pół do 1-szej z południa.

Na wieczorze w teatrze przemawiać będzie między innemi Konopnicka.

Kraków, 17 czerwca. Dziś o godz. 5 popołudniu przyjeżdżają tu dzieci ze Śląska pod wodzą Jerzego Michejdy, oraz nauczycieli i nauczycielek. Działkę witać i podejmować będzie Czytelnia kobiet. Ślązacy zabawią tu do niedzieli.

Wiedeń, 17 czerwca. Manifest wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, mimo swego tonu umiarkowanego, wywołał formalny zachwyt u *Neue Freie Presse*, która między innemi powiada, że konstytucya musi być istotnie bardzo zagrożona, skoro się konstytucyjna własność tak ostro przeciw ewentualnym jej zmianom zastrzeża. Manifest ten, zdaniem *N. Fr. Presse* z całą stanowczością oświadcza się za zniesieniem rozporządzeń językowych. Rząd hr. Thuna powinien obecnie przyjść do przekonania, że na tym punkcie wszyscy Niemcy są zgodni. Czas rozważyć, że zbyt wielkie rzeczy stoją w grze, aby zaniechać bezskutecznego uporu.

Neues Wiener Tagblatt przypisuje również wielką doniosłość manifestowi, tem bardziej, że wydano go wspólnie z konstytucyjną partją Izby panów i z podpisem ministra handlu Baernreithera. Manifest jest stanowczą krytyką dotychczasowej działalności rządu w sprawie językowej.

Natomiast *Arbeiter Zeitung* zarzuca manifestowi, że w swej nader ostrożnej stylizacji ani nie określa należycie stanowiska stronnictwa w sprawie językowej, ani jego stosunku do rządu.

Wiedeń, 17 czerwca. *Neues Wiener Journal* donosi, że rząd ma zamiar zamianować Polaka szefem sekcijnym w ministerstwie oświaty i że ofiarował już nawet tę posadę prof. Piętałowi, który wszakże ze względów osobistych odmówił.

Wiedeń, 17 czerwca. *Ostdeutsche Rundschau* znów zapowiada, że projektowane konferencje ugodowe pozostaną bez najmniejszego skutku. Niemcom nie wystarcza już zwyczajne zniesienie rozporządzeń językowych, musi się to stać w formie uroczystej, solennej. Rząd musi formalnie złożyć oświadczenie, że potępia to, co sprawił Baden.

Wiedeń, 17 czerwca. *Fremdenblatt* podaje wiadomość, że rząd zamierzał przedłożyć parlamentowi 19 ustaw dotyczących budowy kolei lokalnych. Wobec odroczenia Rady państwa, rząd starać się będzie najważniejsze z nich przeprowadzić w drodze rozporządzeń.

Wiedeń 17 czerwca. Wczoraj po południu odbyła się konferencja stronnictwa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności pod przewodnictwem hr. Thuna i Salma, w obecności ministra handlu Baernreithera. Konferencja potępiła otwarcie, stanowczo i bez wszelkich zastrzeżeń sposób postępowania grup radykalnych w Izbie poselskiej, dla którego potępienia żadne słowo nie jest za ostre, żadne zganienie nie jest zанадто silne.

Niebezpieczeństwu dalszego rozszerzania się takich politycznych bałamutnych poglądów zapobiegnie się — według przekonania konferencji — najpewniej w ten sposób, jeżeli się wcześniej z lojalną życzliwością użyje sposobu, któryby stronnictwa niemieckie pozyskać mógł do współdziałania w pracy parlamentarnej.

Nie zapominając bynajmniej kłopotliwego położenia rządu, konferencja musi się spodziewać, że rząd, trzymając się ściśle granic konstytucyjnych, zaniecha

bezczyнного rozmyślania, a przystąpi do energicznej roboty.

Wiedeń, 17 czerwca. Na wczorajszym zgromadzeniu antisemitów poseł Axmana gwałtownie napadał na socyalistów i zarzucał im konszachty z rzędem.

Na zgromadzeniu radykalów niemieckich, zwołanem przez niemiecko-narodowych radnych gminnych, uchwalono z powodu niewłaściwego obchodzenia się burmistrza Luegera z opozycją, zainaugorować w Radzie gminnej obstrukcyję na wzór dostatecznie wypróbowanej w parlamencie.

Wiedeń, 17 czerwca. Na posłuchaniu u cesarza była wczoraj deputacyja miasta Czerniowiec, złożona z obu wiceburmistrzów, posła do Rady państwa Strauchera i dyrektora magistratu Wiedmanna i przedłożyła prośbę o pozwolenie zburzenia kilku budynków wojskowych w śródmieściu, będących przeszkodą w pracach około upiększenia miasta. Cesarz przyrzekł załatwić prośbę przychylnie.

Wiedeń, 17 czerwca. Z powodu rozprawy nad wnioskiem o uchwalenie życzliwości w Radzie miejskiej dla rozwiązanej Rady miejskiej w Gracu, wiedeńska Rada na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła wniosek wiceburmistrza Neumayera, żądający wysłania petycji do Rady państwa i do Sejmu dolnoaustriackiego o zapewnienie skutecznej opieki konstytucyjnej nad wolnością słowa i opinii w Radach gminnych, — a odrzuciła wniosek dodatkowy partii niemiecko-narodowej, która żądała, aby Rada miejska wyraziła swoje ubolewanie z powodu rozwiązania Rady miejskiej w Gracu.

Wiedeń, 17 czerwca. Prezydent sądu obwodowego w Samborze, dr. Adolf Sahaneck, na własną prośbę przeniesiony został do Sanoka, (nie zaś — jak mylnie doniesiono — w stały stan spoczynku).

Praga, 17 czerwca. Na komersie w Litomierzach, urządzonym na cześć Schoenerera, odśpiewano pieśń niemiecką „Deutschland, Deutschland über alles“ na melodyę austriackiego hymnu cesarskiego. Komisarz rządowy z tego powodu rozwiązał komers i kazał kilku śpiewaków uwięzić. Skazani zostali na kilkudniowy areszt.

Berno morawskie, 17 czerwca. W okolicach Berna Czesi napadli kilku Niemców, do większej bójkii jednak nie przyszło.

Berlin 17 czerwca. Dotąd (godz. 11 min. 20) znany wynik wyborów w 197 okręgach. Wyszło zwycięsko: 7 konserwatystów, 4 ze stronnictwa Rzeszy, 42 ze stronnictwa środkowo-katolickiego, 2 ze stronnictwa reformy, 4 narodowo-liberalnych, 1 ze stronnictwa wolnomyślnego zjednoczenia, 30 socyalistów, 1 dziki. W stu okręgach przyjdzie do wyborów ściślejszych.

Paryż 17 czerwca. Większa część dzienników mniema, że prezydent Faure dzisiaj powierzy Dupuy'emu utworzenie nowego ministerstwa.

Londyn, 17 czerwca. Na kilka zapytań p. Bartletta o usiłowaniu banku rosyjsko-chińskiego aby przez udzielenie pożyczki kolejowej uzyskać kontrolę nad jedną koleją żelazną z północy Chin do Pekinu — odpowiedział minister Curzon, że bank rosyjsko-chiński nie dopiął swego celu, przeciwnie zawarto wstępną umowę o rozszerzeniu północnej linii kolejowej. Umowa ta została zawarta wczoraj między reprezentantami syndykatu angielskiego a chińskim generalnym dyrektorem kolejowym.

Izba gmin na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła 245 głosami przeciw 83 w drugim czytaniu ustawę o pożyczce dla Indji wschodnich.

Rozruchy.

Jasło 17 czerwca. Przybył tu namiestnik hr. Piniński. Na dworcu oczekiwał go starosta Wajdowicz. Namiestnik udaje się jutro stąd wprost do Wiednia.

Sanok, 17 czerwca. Trzy kompanie wojska wysłano ztąd nocą do Brzozowa i Krosna. Rano przejechał przez Sanok batalion do Jasła. W mieście krążą o zajściach przerażające wieści. Wzburzenie umysłów wielkie. Z polecenia władzy, przez całą noc dzisiejszą, skonsygnowane było wojsko i policya.

Myślenice 17 czerwca. Przybyło tu wojsko z Krakowa, gdyż obawiają się tu rozruchów antyżydowskich. Dotychczas spokój nie został zakłócony.

Frysztak, 17 czerwca. Zaburzenia przybrały tu poważne rozmiary. Żandarmerję znacznie pomnożono, nadeszły już oddziały wojsk z Rzeszowa. Ekscedenci rzucili się na domy i karczmy żydowskie, które zniszczono. Żandarmerja dała ognia i położyła na miejscu trupem 6 włościan, 5iu zaś odniosło ciężkie rany, z tych trzech już zmarło. Pogrzeb zabitych odbędzie się dziś.

Strzyżów, 17 czerwca. W strzyżowskim powiecie zaburzenia przybierają poważny charakter. Gromady włościan zniszczyły domy i karczmy żydowskie w Łękach i Pietruszej Woli, w samym zaś Strzyżowie przed nadejściem kompanii wojska powybijano szyby w kilkudziesięciu domach żydowskich.

Gorlice, 17 czerwca. Z Zagórzan koło Gorlic donoszą, że bandy nieznanych ludzi w pow. gorlickim, plądrują karczmy i usiłują podpalać domy. Udział w dziele zniszczenia biorą również robotnicy, zajęci przy kopalniach nafty i włościanie.

Mimo wszelkiej energii starostwa i sprowadzonego wojska, ruch czyni dalsze postępy. Jedynie wojsku zawdzięczać należy, że Biecz i Gorlice dotychczas zostały ustrzeżone od napadów.

Jaworzno 17 czerwca. Wybuchł tu strejk robotników górniczych. Do zromy należy 1500 robotników.

Wiedeń, 17 czerwca. Omawiając antyżydowskie zaburzenia w Galicyi, *Deutsche Zeitung* odpowiedzialność za nie zwała na żydów i domaga się ustaw wyjątkowych dla ludności żydowskiej.

Wiener Tagblatt przypomina pobyt antisemickiego posła Schneidra w Krakowie przed dwoma laty i twierdzi, że Schneider już wówczas rozpoczął tam agitację antisemicką, z wielkimi honorami przez zwolenników przyjmowany. Należy się obawiać, że obecne rozruchy pod niejednym względem zaszkodzą Galicyi.

Sanok, 17 czerwca. Stojalowski z adherentami bawi tutaj. Przy wczorajszych prawyborach wyszli zwolennicy Stapińskiego.

Wiedeń, 17 czerwca. Arcyksiążę Otton powrócił z Krakowa.

Wiedeń, 17 czerwca. *Neue Freie Presse* potwierdza wiadomość, że Towarzystwo akcyjne „Mercur“ przedłożyło ministerstwu skarbu projekt urządzania na cele dobroczynne jubileuszowej loteryi klasowej. Miała to być próba, celem ewentualnego zastąpienia loteryi obecnej liczbowej — klasową. Ministerstwo jednak projekt ten odrzuciło.

Grac, 17 czerwca. Na linii Grac-Marburg z powodu spadku ziemi ruch został wstrzymany. Spodziewają się, że przerwa potrwa nie długo.

Cetynia, 17 czerwca. Podług sprawozdania rządu czarnogórskiego, wczorajsza potyczka na granicy turecko-czarnogórskiej trwała do godz. 7 wieczór. Wiele kobiet i dzieci chciało uciec przez granicę czarnogórską, Muzułmanie je wszakże w drodze wymordowali. Wiele budynków spalono.

Konstantynopol, 17 czerwca. Kroki posła czarnogórskiego w sprawie zejść granicznych, doznają silnego poparcia ze strony rosyjskiej. Nadzwyczajna Rada ministrów uchwaliła użyć jak najenergiczniejszych środków i wysłać kilka batalionów wojska nad granicę. Porta przyrzekła odwołać hajmakana z Perany i wysłała na miejsce komisję śledczą wraz z osobnym delegatem sułtana.

Jak tu donoszą, około 20.000 Albańczyków bierze udział w tych rozruchach, które szerzą się aż po Nowy Bazar.

Konstantynopol, 17 czerwca. W informowanych kołach wojskowych donoszą, że marszałek Edhem b. s. z, zostanie zamianowany generalnym inspektorem armii.

Konstantynopol, 17 czerwca. Sułtan zawiadomił patriarchy ormiańskiego, że odwołał zarządzenie ministra oświaty w sprawie wyboru Katholikosa. Skutkiem tego patriarchy ormiański cofnął swą dymisyę.

Nowy Jork, 17 czerwca. Jak donoszą z Sant Jago de Cuba, bombardowanie powtórzyło się wczoraj rano i trwało godzinę. Hiszpanie ponieśli znaczne straty w ludziach.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 17 czerwca. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 368'37, Kredyty węgierskie 397—, Anglobank 157'50, Unionbank 295'50, Bankverein 268—, Laenderbank 225'50, Boden Credit —, Alpiny 160'80, Rima Murana 251'50, Prager Eisen 734—, Kolej państwowa 361—, Elbethal —, Lombardy 78'25, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98'95, Renta majowa 101'55, Węgierska renta złota 121'10, Losy tureckie 67'30, 20 franków 9'53, Marki niemieckie 58'86.

Berlin 17 czerwca. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224'10, Disconto Commandit 199'30.

Kurs lwowski:

	placa:	žadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
 Pszenica gotowa 10'50 do 11—. Zyto gotowe 8'25 do 8'50. Owies obrobiony 8'30 do 8'60. Jęczmień pastewny 7— do 7'25. Jęczmień browarny 7'75 do 8—. Rzepak — do 7'25. —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7'25. Groch do gotowania 8— do 8'75. Wyka 6'40 do 6'75. Bobik 7'20 do 7'40. Hreczka 9'75 do 10'50. Kukurydza stara 5'50 do 5'70. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60—. do 65—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 18'50 do 19—; na termina 16'50 do 17—.

Wobec zupełnego braku popytu na pszenicę, ceny tejsze obniżają się dalej, natomiast żyto znajduje łatwiejszy zbył po cenach niezmiennych, kukurydza notuje niezmiennie, natomiast owies obniżył się w cenie.

W spirytusie brak zmiany.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'82 1/2 do 12'87 1/2 zł., Loco Olomuniec 11'95 do 12'05 zł. loco Brün-Wiedeń 12'35 do 12'10, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'37 1/2 do 36'50 zł., Secunda 36'12 1/2 do 36'25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4'50 do 4'75 zł., galicyjska na wagony 15'25 do 15'75 zł., przejrzysta 16'50 do 16'75 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele w prezycie kraj. dyr. skar. Korytow. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie a dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przycie wyzszego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesionym na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gminy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batożego, Namiestnictwo, Zakład Ossolowski, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii“ i „Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie przed ulicą Karła Ludwika. — Wały Gubernatorskie wzdłuż Namiestnictwa.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedzieli Bielewskich (przy placu Hallikim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flaka (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 86 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (z Podzamczem) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w popołudnie, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Z Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Bełża i Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpo.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop. osob. 7:57 wiecz.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w popołudnie, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczem) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpo. osob. 6:30 w popoł., osob. 7:00 wiecz.

Do Bełża i Sokala osob. 9:55 przedpo., osob. 7:10 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamczem) osob. 7:15 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:28 rano, osob. 3:11 w popołudniu osob. 8:40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Olin najnowszy i najlepszy środek przeciw pluskwom poleca **O. T. Wincklera Syn**, Lwów, Rynek 1. 28.

3 pokoje frontowe, suche, z kuchnią, spiżarką, pralnią etc. Lenartowicza 1. 1932

Potrzeba dwóch pisarzy z piętrem i szybkim piętrem, także po niemiecku. — Zgłosić się do Biura wydawniczego J. Polńskiego, Lwów, ul. Karła Ludwika 5. 1923

Człowiek młody, umiejący czytać, pisać, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia: M. H. post-rest, Lwów. 1935

Iris **Dobrze.** w sobotę 18/6.

Motorek parowy bardzo do kładne wykonanie, jest tania do sprzedania lub w zamian za rower, pneumatyk. Wiadomość: Ryceńska 8. (bożna Kościelnej). 1934

Centralne biuro pośrednictwa Celestyny Bodniskiej, Lwów, Rynek 29, poleca Francuzki z dobremi świadectwami. 1900

Bryndzy majowej 1/4 kilogram. 32 ct.

Masła dworskiego 1/4 kilogram. 44 ct.

Masła deserowego ze śmietanki 1/2 kilo 72 ct.

Kapusty kiszzonej marburgskiej 1/2 kilo 12 ct.

połączenia handel „pod Palmą“

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

1732 **Polecam**

Szanownej Publiczności najgoręcej **JADALNIE** przy ul. Podewskiego 1. 3., reżerując za zdrowy i smaczny wikt także podawany **Zygmunt Milewski.**

Dr. W. Kretowicz ordynuje w Karlsbadzie, mieszka Kaiserstrasse, Haus Warschau. 1373

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

Gołębia 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Dobra Jasionica, powiat Brzozów 3 folwarki razem lub pojedynczo do wdzierżawienia od 1-go lipca. Warunki u St. Ostaszewskiego, Klimkówka, p. Rymanów 1878

Realność 18 morgów w jednym kwadracie kompleksie, środkami pynie woda, 8 km. od Lwowa, jest wraz z inwentarzem żywym do sprzedania. Wiadomość u właściciela Marka Bogutowicza w Kozelnikach, o. p. Sichów. 1897

Do najęcia mieszkanie 4 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, wodociąg, jeden pokój kawalerski umeblovany lub nie, stajnia na dwa konie. ul. Lelewela 3, Lwów. 1725

Uczeń sklepowy, mający praktykę, będzie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia do Administracji pod K. W. 1816

Kandydat adwokatury, Dr. praw, z jednoroczną praktyką adwokacką, kończący obecnie z końcem lipca praktykę sądową, poszukuje posady. Zgłoszenia „Dr. K.“ Post-rest. Sambor. 1921

Folwark

blisko Lwowa, stacya kolei, poczta w miejscu. Obszar około 52 morg. w jednym kompleksie z odpowiednimi budynkami i młynem wodnym, potrzebującym rekonstrukcji zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka 15.000 zł. Wiadomość biuro gazet Olszewskiego. 1907

Kamienica obok ogrodu miejskiego położona, we Lwowie, przynosząca 80% czystego dochodu, jest bardzo tania do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. — Blizsza wiadomość u właściciela, ul. Kraszewskiego 1. 25.

Realność parter. z ogrodem, kamienica piętrowa z oficyną na sprzedaż. Wiadomość: Sędzimir, Świętokrzyska, 1. 9 A. 1922

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **kluczników, boni, panów służących**, inną służbę, tak męską, jak i żeńską, poleca Biuro komisyjne i pośrednictwa **K. Pietruskiego**, Lwów, Sykstuska 28. 1930

Letnie mieszkanie, umeblovane, z kuchnią, blisko rzeki, w górach, do wynajęcia. Blizsza wiadomość: „Schronienie“, p. Weldzisz. 1927

Folwarki

a) w powiecie rawskim: obejmujący 99 m. roli, 245 m. łąk i 23 m. pastwisk o milę od dworca kolejowego oddalony. b) w powiecie jaworowskim, mający około 180 morgów ziemi użytkowej — zbudynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, są zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość udzieli kancelarya adwokata dra Steczkowskiego we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone. 1886

5 pokoi, nysa, kuchnia i spiżarnia od 1 lipca do najęcia. Zyblikiewicza 5. (1902)

20 koron za wyszukanie posady kasyerki dla młodej inteligentnej wdowy. Oferty: post-rest., Lwów, 26, Anna. 1924

Retuszer fotograficzny poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: Głowacki, Lwów, Skarbowska 26. 1926

Koncesjonowane **Biuro Umieszczeń** dla gubernantek, nauczycielek, bon narodowości polskiej francuskiej, niemieckiej itd. **MARYI STEHLIK** Kraków, Rynek gł. 1. 7.

Korzystna sprzedaż. Ze względu na rodzinnych, 12 kilometr. drogą od Tarnowa, 150 morg. ornego dobrego gruntu, 16 m. łąk dobrych, 15 m. lasu, 2 m. ogrodów i pod budowlami arondowane, budynki nowe, dobre, mieszkania, elegancka willa, 9 pokoi z kresyencyą dobrą i bytlem zaraz do sprzedania lub zamianę na kamienicę. Wiadomości udzieli właściciel przez „Słowo Polskie“. Tyko rezydentom odpowiada za dołączeniem marki pocztowej. 1803

Starość Reichelt, rzeczownik w sprawach politycznych i skarbowych, Lwów, Kopernika 22. 1929

Do wynajęcia. Pokój kawalerski za 5 zł., umeblovany za 8 zł. Wiadom.: Lilien, Teatralna 7, III. p. 1931

Do wynajęcia mieszkanie kawalerskie, ul. Jagiellońska 11. obok biura „Domu dla Ziemian“. ?

Do wynajęcia 5 pokoi, ewentualnie 6 i przedpokój z przynależnościami na I-szem piętrze z balkonem, ul. Technicka 6. 1938

Achilles

ogier pełnej krwi angielskiej, 11-letni po Blankenerze od Sixtine po Giles the First maści kasztanowej do sprzedania. Zarząd dóbr Rakowa, poczta Nadyby Wołytycz. 1887

Były kierownik

fabryki, biegły buchalter i rachmistrz, zajęty obecnie w biurze handlowym we Lwowie, pragnie objąć stosowną posadę w większym skarbie albo też fabryce w kraju, lub za granicą.

Laskawe zgłoszenia przyjmują pod „Biuro handlowe 250“ Post-rest. Lwów. 1910

Poszukuje się majątku z lasem, choćby młodym, blisko kolei, w dobrym stanie, zaraz do objęcia za cenę do 150.000 złr. — Zawiadomienia tylko wprost a nie od pośredników, przyjmie kancelarya adwokatów Małachowskiego i Buresza we Lwowie, ulica Kościuszki 20. 1909

Mleko świeże z folwarku do zbycia, odstawa na miejsca. Zamówienia uprasza się pod adresem: ul. Mochniackiego 1. 34, drzwi 6. 1925

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795

1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.

Doświadczony **KUPIEC**, który we wszystkich robotach kantorowych, także z sądowymi sprawami gruntownie i w każdym kierunku jest obeznany i mógłby takowe prowadzić, znajdzie za dobrem wynagrodzeniem trwałą posadę. Warunki: Znajomość obu języków krajowych tak w mowie jak i piśmie, nieposzlakowany charakter i mogący się wykazać długoletnią praktyką w tym zawodzie, jakoteż najlepszymi referencjami. Oferty uprasza się tylko adresować: „**Kupiec 1898**“ post-rest. Urząd pocztowy, Lwów. 1920

L10063. Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na posadę adjunkta budowniczego z placą roczną w ilości 1200 złr., prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 100% powyższej placę, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacji.

Kandydaci do tej posady winni oprócz dostatecznej fizycznej zdolności wykazać następujące warunki:

1. Świadectwa ukończonych studiów politechnicznych lub szkoły przemysłowej wyższej i z egzaminu na budowniczego, w obydwu wypadkach wymaga się przynajmniej dwuletniej praktyki w dziale budownictwa.
2. Prawo obywatelstwa austriackiego.
3. Nieskazitelną charakter.
4. Dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie.
5. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpi stabilizacja.

Podania co do powyższych wymogów należyce udokumentowane wnosić należy do Prezydium Magistratu w Przemyśle do 15 lipca 1898.

Z Magistratu miasta

1891

Przemyśl, dnia 9 czerwca 1898.

Dworski.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Młody mężczyzna poszukuje zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Dąbrowiecki, ul. Gosiewskiego 1. 2.

Buchalter i korespondent, władający jęz. polsk. i niem. poszukuje miejsca. Oferty pod Pionka, Jasło, ul. Sobniowska.

Osoba młoda, intel. poszukuje posady do gospodarstwa. Zgłoszenia pod R. W. post-rest., Nowy Targ.

Kandydat IV. roku Semin. poszukuje lekcyi na prowincji. „M. P. K.“, Redakcyja „Słowa“.

Młoda osoba poszukuje miejsca jako panna służąca lub klucznica. „W. S.“ p-r. Sanok.

Akademik filozof poszukuje lekcyi za miernym wynagrodzeniem. P-r. „K. Z.“, Lwów.

Słuchacz filozofii przyjmie na czas feryj lekcyę na wsi lub w mieście. Przygotowuje do egzam. dojrzałości. „B. L.“ w Administracji „Słowa“.

Guwerener poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod Litteris, post-rest., Złoczów.

Nauczycielka może udzielać do trzeciej klasy fortepianu. Jabłońska, ul. Zamkowa 1. 11.

Nauczycielka władająca jęz. polsk., niem. i franc. poszukuje posady w domu intel. — Gabryela, Jasło post-rest.

Akademik biegły w języku niem., doświadczony instruktor, przyjmie lekcyę na wies. — Adres: Redakcyja „Słowa“.

Jakiegokolwiek zajęcie poszukuje od g. 8—2. Szeptyckich 1. 41 B. Płachecki Emanuel.

Basen (pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwarta w **Zakładzie kąpielowym św. Anny** (Akademicka 10). — Kąpiel z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w popołudnie. — Udziela się lekcyi pływania.

Do sprzedania (razem lub pojedynczo)

14 parcel budowlanych

przy ul. Sapiehy, Karpińskiego i przy nowo otwartej ulicy naprzeciwko ogrodu, należącego do techniki. Fronty na ogród techniki. Grunt suchy, do budowy doskonały. Przestrzeń parcel rozmaita, od 80 do 122 sążni kwadratowych. 1833

Ceny umiarkowane.

Chęć kupna mający zgłosić się mogą do pana **Kazimierza Kułakowskiego** architekta, ul. Niemcewicza 1. 5. lub do pana **Juliana Wojciechowskiego** urzędnika w Banku krajowym.

L. 14.922/98.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa poszukuje pomieszczeń dla batalionu obrony krajowej od 1 października 1898 r. na 1/2, względnie 2 lat.

Potrzebne ku temu celowi ubikacje mieszkalne, mają wynosić około 950 m. kwadr. powierzchni i mogą się mieścić w dwóch lub więcej domach obok siebie położonych. — Interesenci, którzyby zamierzali swo domy gminie na wspomniany cel wynająć, raczą wnieść dotyczące oferty pisemne z dołączeniem planów realności do Magistratu, najdalej do 23 czerwca rb.

Blizszych informacji zasięgnąć można w IV. A. biurze Magistratu (ratusz-parter).

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 14 czerwca 1898.

1912

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 ztr.

IAN HNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Pa-
lika 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniow-**
ce: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Hallicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)
na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koksu
z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks
całymi wagonami
po cenach znizonych,
oraz w workach pło-
mowanych po 50 kg.,
na jesień i zimę, z do-
stawą do mieszkania.
Znany z dobroci **Koks**
z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kiem powieściowym i krojami
kwartalnie 90 ct., rocznie
3 zł. 60 ct. Prenumeratowie
roczni otrzymują wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „Mód
paryskich” Lwów, Lyczakow-
ska 27. 605

Numeru okazowe na żądanie
wysłać się bezpłatnie.

Handel galanteryjno-dro-
biazgowy **K. Domaina**
Lwów, Halicka 8., poszukuje
praktykanta z ukończoną 2-gą
klasą gimn. 1857

Resztki chodników i

wysortowane dywany,
portjery, franki, kapy, koce,
gobeliny i różne przedmioty
dekoracyjne po cenach ba-
jecznie tanich. Skład dywa-
nów „Au Louvre”, Lwów, ul.
Sykstuska 6, (Pasaż Haus-
mana. Także i na raty. Dla
prowinicy cenniki gratis i
franco. 1035

Portland Cement

całymi wagonami
w beczkach po 200, 100
i 50 kl. tudzież

pojedyncze beczki
i w małych ilościach

poleca po cenach fabrycznych

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład
farb, pokostów i lakierów

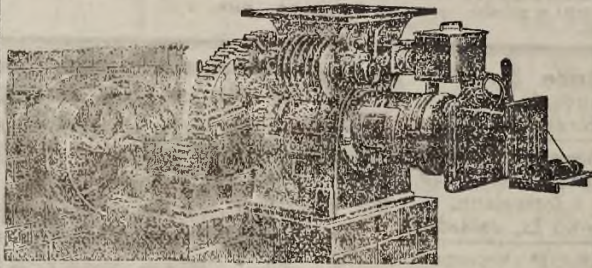
Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei
E. Tatzel, Troppau



Maszyny do robienia cegieł. Kompletne urządzenia
ceglarni do poruszania parą. Maszyny parowe
każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem.
Kotły parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10
atm. Podgrzewacze i przegrzewacze parowe naj-
lepszej konstrukcyi. Transmisje z łożyskami sma-
rowanemi zapomocą pierścieni. Windy dla towarów
i wszelkiego rodzaju materyałów. Młyny kuliste.
Kieraty. Łamacze kamieni i t. d.
Prospekty na żądanie darmo. 1521

Zdolny KANTORZYSTA, pilny pomocnik, pewny ra-
chownik, władający obu językami krajowemi tak w mo-
wie jak i piśmie, z dłuższą fachową rutyną, mogący się wy-
kazać dobrmi referencyami, **jakoteż i zdolny „Pomo-
cnik handlowy”** w dziale farbowym obznajomiony, znajdują
trwałą posadę u

Alojzego Hübnera we Lwowie

Tylko pisemne oferty są pożądane.

1913

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacye banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacye propinac. i wszel-
kie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

**Papiery te sprzedajemy i kupujemy po
najdokładniejszym kursie dziennym.**

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do
lokalu parterowego w gmachu bankowym.

AMATOROM
herbat rosyjskich
poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w **Brodach**
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za ztr. 1'20, 1'40,
2.50 i 3'50 za funt.

W Willi 1. 26 ul. Kurkowa
3. duży pokój i
przedpokój do najęcia. 1888

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad
poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 ztr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem,
leczeniem i kąpielami. Łazienki urządzone wzorowo,
kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie na-
tryski i parnie. — Mięsenie i gimnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforo-
wego, łatwo rozpuszczalnego w cytry-
nianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Największem i najpewniejszym

Towarzystwem asekuracyjnym na życie

jest bezwarunkowo

„THE STAR” w Londynie.

Najnowsza kombinacya.

Przy ubezpieczeniu się na kapitał pośmiertny, przysłu-
guje przez całe życie prawo opłacania tylko połowy
premi. Tak świetnych warunków nie daje żadne inne To-
warzystwo. 1898

EDWARD KLEIN

Generalna agencja dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ul. Kopernika 24.

Konkurs feljetonowy „Słowa Polskiego”.

Spis utworów, dopuszczonych do konkursu:

Liczba po- rządkowa	Tytuł utworu	God ło	Drukowane w Nrze „Sł. Pol.”	Liczba po- rządkowa	Tytuł utworu	God ło	Drukowane w Nrze „Sł. Pol.”
1	Królewicz Ilko i królewna Elo.	Irma.	70	25	Krwawe szafiry.	Dekadnt.	112
2	Punktualność.	B. R. M. N. 3.	72	26	Spij dziecino droga.	Myślom zgoda.	112
3	Bez tytułu.	Broń i siawa.	74	27	Byt-marzenie.	Duszek.	114
4	Gość zapowiedziany.	Potius amicum, quam dictum pendere.	79	28	O zmroku.	Es ist eine alte Geschichte.	117
5	Nr. 43.	Klepsydra.	83	29	Paź królowej.	Miłość to cygańskie dzie- cie.	117
6	Lukrecyon.	Bez godia.	85	30	Trzy symbole.	Podkowa.	118
7	Organista.	Homo homini lupus.	87	31	Pani Safo.	Kinematograf.	120
8	Hrabiatko.	Ignis fervens.	89	32	Psyche.	Daniuta.	124
9	U grobu Słowackiego.	Elpis.	90	33	Głód.	Bogusław.	124
10	Przed oknami masarni.	Dum espiro — spero.	91	34	Pierwszy dzień wiosny.	Carpe diem.	126
11	Narodziny geniusza.	Zniesz.	93	35	Córa Kronosa.	Przyszła kryska na Ma- tyska.	128
12	Kiedyś, niezbyt dawno.	Pospołem.	94	36	Bez tytułu.	Bez godia.	129
13	Zdziczał.	Złamiesz, nie zegniesz.	96	37	Debiut.	Jesienne mgły.	130
14	Zawczesnie.	Sub rosa.	99	38	Bez tytułu.	Nikt.	131
15	Wiosenny wieczór.	Kmita.	101	39	Wczesna herbatka.	Moc przyzwyczajenia.	133
16	Za opłatkiem.	Ha — niech idzie.	102	40	Jak się przekonałem o po- trzebie kłamstwa.	Vox populi — vox Dei.	134
17	Farsa konkursowa.	Świerk.	104	41	Pieśń styczniowa.	Taciturnus.	135
18	Harasymeło.	Dziwadło.	104	42	Fizjologia ironii.	Noli me tangere.	137
19	W podziemiach.	Szczęśie Boże.	105	43	?	Nemrod.	139
20	Nemezis.	Złe ziarno.	107	44	Feljeton.	Kruk.	140
21	Nad urwiskiem.	Cień.	108	45	Feljeton konkursowy.	Sapere aude.	141
22	Trąćwa się.	Szarotka.	110	46	Konkurs.	Wyraz został itd.	142
23	Widziałem ich.	Duszą do swoich.	111				
24	Naiwna.						

Kupon do odcięcia i przystania Redakcyi.

Zdaniem mojem, przyznać należy:

L. nagrodę feljetonowi oznaczonemu porządk.
I. „ ” „ ” „ ”
II. „ ” „ ” „ ”
III. „ ” „ ” „ ”
IV. „ ” „ ” „ ”
V. „ ” „ ” „ ”
dnia 1898.
Podpis prenumeratorka: